

UZASADNIENIE

Wbrew wywodom obydwu skarżących, przeprowadzone w ponowionym przez sąd I instancji postępowaniu dowody, uzupełnione dowodami pozyskanymi na etapie postępowania apelacyjnego, stwarzały podstawę do wyprowadzenia wniosku o popełnieniu przez T. B. przypisanego mu w ostatecznym kształcie czynu. Dowodami, które do tego uprawniały, były zeznania świadków A. K. oraz Ł. K.. Są to osoby, które miały widzieć, jak oskarżony trzykrotnie – w dniach 11, 12 i 26 marca 2015 r. – kierował pojazdami mechanicznymi po drodze publicznej wbrew orzeczonemu przez sąd zakazom. Byli to bezpośredni („naoczni”) świadkowie zachowań przypisanych oskarżonemu w zaskarżonym wyroku. Obydwie apelacje zmierzały do zdyskredytowania ich wiarygodności, uwypuklając zwłaszcza dwie ku temu okoliczności. Po pierwsze, eksponowano silny i długotrwały konflikt, jaki istnieje pomiędzy rodzinami K. i B.. Skarżący (zwłaszcza obrońca oskarżonego) zdają się sugerować, że relacje wymienionych wyżej świadków nie oddawały rzeczywistego przebiegu wypadków, lecz w sposób intencjonalny i wbrew obiektywnej rzeczywistości przypisywały T. B. zachowania, których ten faktycznie się nie dopuścił. Po drugie, podnoszono, iż z miejsc, z których A. K. i Ł. K. mieli zobaczyć poruszającego się samochodem oskarżonego, takiej obserwacji skutecznie czynić nie było można (wobec braku dostatecznej widoczności w związku z różnymi, opisywanymi w apelacjach, przeszkodami). Co do pierwszej okoliczności – rację ma skarżący, że co do zasady w sytuacji, gdy pomiędzy oskarżonym, a zeznającym na jego niekorzyść świadkami, istnieją różnego typu relacje, rodzące obawę co do zachowania przez niego obiektywizmu (oparte na uczuciu przyjaźni, niechęci, łączności czy rozbieżności interesów, bezpośredniej czy pośredniej zależności itp.), do ich zeznań podchodzić należy z zachowaniem ostrożności i krytycyzmu. Nie sposób więc skarżącym zaprzeczyć, że takie właśnie podejście winno być zachowane także w odniesieniu do zeznań A. K. oraz Ł. K., skoro pozostają oni z rodziną B. w wieloletnim konflikcie sąsiedzkim. Tyle tylko, że Sąd I instancji był tego świadom, czego dowodem był zakres prowadzonego przez niego postępowania dowodowego oraz uzasadnienie zaskarżonego wyroku. Prowadząc proces ponownie Sąd Rejonowy nie ograniczał go do przesłuchania oskarżonego oraz wymienionych świadków (co min. było powodem uchylenia wyroku wydanego poprzednio). Do zweryfikowania wyjaśnień oskarżonego sąd dążył także przy wykorzystaniu innych dostępnych mu środków dowodowych. Podobnie w oparciu o lekturę uzasadnienia zaskarżonego wyroku można wyprowadzić wniosek, że przekonania o winie oskarżonego wspomniany sąd nie kształtował tylko i wyłącznie w oparciu o zeznania A. i Ł. K.. Linia obrony T. B. konfrontowana była także przez pryzmat pozostałego materiału dowodowego i także w oparciu o jego część wiarygodność tych wyjaśnień została podważona. Nie powtarzając całości wywodów sądu I instancji wystarczy przywołać okoliczności, które dla wyprowadzenia takich wniosków okazały się mieć kluczowe znaczenie. Przypomnieć zatem należy, iż w odniesieniu do zdarzeń z dnia 11 i 12 marca 2015 r. podstawową do wyjaśnienia była kwestia, kto i w jakich okolicznościach dojechał jako osoba kierująca F. (...) do posesji brata oskarżonego. Z zeznań A. K. i Ł. K. wynikało, iż w obu przypadkach był to T. B.. Oskarżony temu w swoich wyjaśnieniach przeczył. Twierdził, iż w dniu 11 marca 2015 r. na tę posesję przywiózł go K. B. (syn brata), który chwilę wcześniej przyjechał po oskarżonego do jego domu. Stąd obaj pojechali F. na posesję D. B., przy czym kierować samochodem miał K. B.. Tymczasem wersję taką obalały zeznania samego K. B., co obszernie przedstawił sąd I instancji w swoim uzasadnieniu (por. choćby fragmenty z k. 392 – 393). Przypomnieć trzeba, że K. B. nie sposób uznać za osobę, która miałaby interes, by wbrew obiektywnej rzeczywistości składać zeznania o negatywnym dla oskarżonego wydźwięku. Zaś jeśli chodzi o zdarzenie z dnia 12 marca 2015 r. także i tu w ślad za sądem I instancji przywołać należy szereg okoliczności podważających wiarygodność wyjaśnień oskarżonego. Z jego procesowych relacji wynika, że F. tego dnia poruszał się niejaki K. P. i to właśnie on „odstawił” F. pod posesję D. B.. Także i w tym przypadku prawdomówność oskarżonego można było poddać w wątpliwość nawet bez konieczności sięgania po zeznania A. K. i Ł. K., czego z resztą Sąd I instancji nie omieszczał uczynić, powołując się na zeznania Ł. M.. Jest to jeden z funkcjonariuszy policji, którzy w dniu 12 marca 2015 r. udali się na posesję położoną przy ul. (...) w R. w związku z telefonicznym zgłoszeniem Ł. K.. Podczas tej interwencji T. B. tłumaczył policjantom, że pod posesję brata F. przyjechał nie on, lecz K. B.. Oczywiście ten ostatni nie potwierdził tego później ani w toku procesu, ani poza nim. Sam zaś oskarżony w późniejszym przebiegu sprawy co do tej okoliczności zdanie zmienił, utrzymując, że pojazdem kierował ktoś jeszcze inny (przy czym najpierw ograniczał się do wskazania tej osoby tylko z imienia i ogólnikowego opisu miejsca zamieszkania, zaś pełniejsze dane podał dopiero wówczas, gdy

osoby tej przesłuchać nie było można w związku z jej śmiercią). Zgodzić się należy z sądem I instancji (por. choćby fragment uzasadnienia z k. 391 i 393), że trudno wyjaśnić powody tego rodzaju kluczenia oskarżonego, a zwłaszcza racjonalnie wytłumaczyć, dlaczego od razu, już podczas interwencji policji, nie wskazał T. P. jako osoby, która mogłaby potwierdzić jego wersję. Sąd I instancji był zatem uprawniony do wyprowadzenia wniosku, iż oskarżony jest źródłem dowodowym o znikomej wiarygodności, zaś zasadnicze fakty, na których zasadzała się prezentowana przez niego linia obrony, można zakwestionować nawet bez potrzeby sięgania po zeznania A. i Ł. K.. Co do zaś tych ostatnich – sąd odwoławczy nie doszukał się powodów, by nie mogły one stanowić podstawy czynienia ustaleń faktycznych w sprawie. Rację skarżącym przyznać należało o tyle, że dla weryfikacji ich zeznań celowym jawiło się wykonanie czynności oględzin miejsc, z których świadkowie dokonywać mieli spostrzeżeń odnośnie kierowania przez oskarżonego w dniach 11 i 12 marca 2015 r. samochodem po ul. (...) w R., połączonych z elementami eksperymentu dla wypowiedzenia się, czy z tychże miejsc takie spostrzeżenia, jakie wynikały z ich zeznań, były możliwe. Zarzuty skarżących, nawiązujące do bezzasadnego odstąpienia przez Sąd Rejonowy od tych czynności, nie były więc pozbawione racji. Tyle tylko, że wynikające stąd uchybienia okazały się nie mieć wpływu na treść zaskarżonego wyroku. Czynności te zostały bowiem wykonane na etapie postępowania odwoławczego, a ich wynik nie dał podstaw do wyprowadzenia wniosku, by A. K. i Ł. K. w dniach 11 i 12 marca 2015 r. byli pozbawieni możliwości skutecznych spostrzeżeń co do tego, co dzieje się na przylegającym do wjazdu na posesję D. B. fragmencie ul. (...). Okno kuchenne, przez które świadkowie mieli widzieć oskarżonego w dniu 12 marca 2015 r., „ wychodzi ” bezpośrednio na ul. (...) (jest umieszczone w ścianie równoległej do tej ulicy). Rzeczywiście, można było w dniu oględzin stwierdzić, że istnieją tam przeszkody w postaci rozgraniczających nieruchomości ogrodzenia i żywopłotu, jak również umieszczonej w pobliżu okna tzw. pergoli wykonanej z drewnianych listew, po której pną się krzewy winogrona, które w dużym stopniu utrudniają i ograniczają widoczność ulicy na tym jej odcinku. Widoczności tej jednak całkowicie nie wyłączają – możliwym jest dokonywanie spostrzeżeń przez prześwity w listowiu winogrona, które stanowią najbardziej ograniczający widoczność element. Uwypuklić jednak należy czas oględzin (30 czerwca 2016 r.) i przypomnieć, że samo zdarzenie miało miejsce ponad rok wcześniej w porze jeszcze zimowej, a zatem w czasie, gdy roślinność żywopłotu i winogrona praktycznie pozbawiona jest listowia. Przeszkód w postaci krzewów winogrona nie ma już natomiast, gdyby znaleźć się w miejscu, z którego A. K. miała widzieć oskarżonego w dniu 11 marca 2015 r., tj. na schodach ułożonego przed oknem tarasu. Stąd widoczność na odsłonięty fragment ul. (...) jest już naprawdę dobra. W tej sytuacji już tylko posiłkowo można wesprzeć się wymową zeznań D. B. (obszernie kwestię tę omawia sąd I instancji w uzasadnieniu na k. 389 – 390), że skoro on przemieszczając się po swojej posesji w okolicach bramy wjazdowej widzi stojącą w opisywanym wyżej oknie A. K., to i dla niej widok w przeciwnym kierunku jest zachowany. Podsumowując – wynik czynności wykonanych przez sąd odwoławczy na miejscu zdarzenia nie dostarczył podstaw do zakwestionowania wiarygodności A. K. i Ł. K. (dla miarodajnego ich przeprowadzenia obecność oskarżonego nie była nieodzowna – dla sprawdzenia jaka jest widoczność fragmentu ul. (...) na wysokości posesji oznaczonej numerem porządkowym 10 z miejsc wyżej opisywanych, obecność oskarżonego nie mogła nic wniesć). Apelacje ich również nie dostarczają. Nie mogą takiego skutku odnieść zwłaszcza przywoływane w nich wątpliwości typu, który z tych świadków i w którym momencie był bliżej okna oraz w jakiej kolejności dostrzegli oskarżonego. Rozbieżności stąd wypływające mogą co najwyżej wynikać z upływu czasu oraz małego przywiązywania przez nich uwagi do tych kwestii, która koncentrowała się na obserwacji bulwersującego ich faktu, że oskarżony po raz kolejny kieruje samochodem pomimo sądowego zakazu. Podobnie wiarygodności A. K. nie przekreśla, że nie do końca precyzyjnie oddawała kolorystykę motocykla, którym poruszał się oskarżony w dniu 26 marca 2016 r., czy opisywała kask, jaki miał on wówczas na sobie, skoro skoncentrowana była na przede wszystkim na osobie kierowcy. Nie budzi zaś dla sądu odwoławczego wątpliwości, że widząc go z bardzo małej odległości, mogła rozpoznać w nim osobę, którą zna wszak od tylu już lat. W konkluzji – wbrew sugestiom skarżących, zaprezentowana przez Sąd I instancji ocena dowodów nie jest ani dowolna, ani nielogiczna, nie pozostaje też w sprzeczności z doświadczeniem życiowym. Za wyjątkiem czynności oględzin poprzedzona została ujawnieniem w toku rozprawy całokształtu okoliczności sprawy, w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy, stanowiąc wynik rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego. Została też dostatecznie – z uwzględnieniem reguł logiki i doświadczenia życiowego – argumentowana w uzasadnieniu. Wbrew twierdzeniom skarżących, przywołane i omówione w nim dowody, w szczególności w postaci zeznań A. K. i Ł. K., wskazują na winę T. B. w kontekście przypisanego mu

czynu. Wniosku tego nie zmienił także wynik przesłuchania żony oskarżonego na rozprawie apelacyjnej, albowiem nie wynikają z nich okoliczności mogące podważyć wiarygodność świadków wymienionych w zdaniu poprzednim.

Za nietrafiony Sąd Okręgowy uznał także zarzut o rażącej niewspółmierności wymierzonej T. B. kary – ani co do wyboru jej rodzaju, ani jej rozmiaru, jak również jej orzeczeniem bez warunkowego zawieszenia wykonania. Wystarczy choćby wskazać za wielość zachowań naruszających dyspozycję art. 244 kk, a wchodzących w skład czynu ciągłego, multikaralność oskarżonego, czy działanie w warunkach recydywy opisanej w art. 64 § 1 kk. Już choćby w świetle tych okoliczności brak jest podstaw, by karę obniżyć, zawiesić jej wykonanie, czy orzec karę rodzajowo łagodniejszą.